



Cud w babci rękach

Rozmowa z **Jeremim Mordasewiczem**,
przedstawicielem pracodawców w komisji trójstronnej

JOANNA SOŁSKA: – Premier, zanim obiecał nam cud gospodarczy na miarę Irlandii, zasięgał u pracodawców języka, na czym on polega. Solidarność o to samo pytała Irlandczyków, ale mam wrażenie, że „ścieżka dojścia” mocno rozczarowała związkowców.

JEREMI MORDASEWICZ: – Z doświadczeń Irlandii możemy korzystać w sposób ograniczony. W 1987 r., gdy rozpoczynano tam reformę, związki zawodowe obawiały się, że za chwilę będą zmarginalizowane jak w Wielkiej Brytanii za rządów Margaret Thatcher. Irlandzcy związkowcy chcieli tego uniknąć i zdecydowali się na czasowe zamrożenie płac. W Polsce trudno to sobie wyobrazić.

Po co więc nam ten spacer irlandzką ścieżką?

Żeby nie wpaść w kryzys, jak koniunktura naprawdę się skończy. Rząd wydaje za dużo pieniędzy, gospodarka potrafi na te wydatki zarobić tylko przy wysokim wzroście PKB. Przy niższym, rzędu 3–4 proc. rocznie, już ich nie udźwignie. Rząd Prawa i Sprawiedliwości nie liczył się z groszem publicznym. W 2007 r. wydatki państwa wzrosły o 5 proc. ponad inflację. To nie jest droga Irlandii, ale Węgier, które pogrążają się w kryzysie. A w Irlandii drastycznie ograniczono wydatki publiczne. Zanim zdecydowali się na reformy, przez budżet przechodziło ponad 50 proc. PKB. To znaczy, że państwo zabierało obywatelom

w formie różnego rodzaju podatków mniej więcej połowę zarobionych pieniędzy. Dziś w Irlandii fiskus zabiera 33 proc. PKB, w Polsce ponad 43 proc.

Czyli wracamy do ulubionej tezy pracodawców: podatki trzeba ciąć, a wydatki kontrolować?

Oczywiście. Trzeba też stwierdzić, gdzie jeszcze drastycznie różnimy się od krajów, którym zazdrościmy dobrobytu. Że źródłem dobrobytu Skandynawii nie są wysokie podatki, ale praca. W Polsce zawodowo pracuje zaledwie 54 proc. osób w wieku produkcyjnym, a w Szwecji aż 70 proc. Zmorą naszej gospodarki są wcześniejsze emerytury. W wieku 55–64 lat jest aktywnych zawodowo zaledwie 28 proc. Polaków, w Estonii – 58 proc., podobnie w innych krajach. Wysyłanie nas masowo na emerytury nie jest niczym uzasadnione. Zaczęło się w stanie wojennym, żeby poprawić złe nastroje społeczne, i nasiliło w latach 90., kiedy w ten sposób poprawiano statystyki bezrobocia. Kolejne rządy nie potrafiły na ten temat rozmawiać ze społeczeństwem. A teraz za emerytalne przywileje niekorzystający z nich płacą po 2 tys. zł rocznie. 1300 zł każdy podatnik dopłaca do wcześniejszych emerytur i zasiłków przedemerytalnych, a kolejne 700 zł do emerytur rolników.

Jednym z elementów cudu irlandzkiego było wprowadzenie podatku dochodowego dla rolników. ▶

BMW
EfficientDynamics



www.bmw.pl
0 801 269 269
0 502 269 269

Radość z jazdy



Mniejsze spalanie,
jeszcze większa radość z jazdy.